

IRENA FEDOROWICZ

**LISTY Z PODRÓŻY, CZYLI „LISTY O ADAMIE”  
ANTONIEGO EDWARDA ODYŃCA**

**Geneza pamiętników Odyńca**

W epoce romantyzmu pamiętnikarstwo było jedną z najbardziej rozwiniętych gałęzi piśmiennictwa. Jak twierdzi Alina Witkowska, znakomita badaczka literatury tego okresu, rozrzut tematyczny pamiętników był ogromny, gdyż dotrzymywał kroku „wielce zróżnicowanym zakresem losów ówczesnych Polaków i skali geograficznej, w jakiej płynęło ich życie”<sup>1</sup>. Obejmował on zarówno wspomnienia zesłańców, jak też uczestników różnych wydarzeń z kronik towarzyskich lub literackich w kraju i na emigracji, głównie w okresie po powstaniu listopadowym. Znaczny zbiór wspomnień dotyczył też relacji z podróży, co było wynikiem mody czy wręcz swoistej namiętności romantyków do podróżowania, zarówno po terenach dawnej Rzeczypospolitej (Podole, Polesie, Wołyń itd.), jak też po Europie Zachodniej i Bliskim Wschodzie. W sztuce podróżowania i opisywania podróży romantycy upatrywali szczególnie doniosłych „treści społecznych, moralnych, psychicznych, egzystencjalnych” (J. Kamionka-Straszakowa)<sup>2</sup>. Relacje z wojaży po kraju i zagranicą miały w tytułach różne określenia, m.in.:

<sup>1</sup> Alina Witkowska, Ryszard Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2000, s. 603.

<sup>2</sup> Janina Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 699.

1. „podróże” (np. *Podróż swojaka po swojszczyźnie* Władysława Syromkomi, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty* Michała Wiszniewskiego, *Podróż do Ziemi Świętej* Juliusza Słowackiego);
2. „kartki” (np. *Kartki z podróży* Józefa Ignacego Kraszewskiego);
3. „dzienniki” (np. *Dziennik podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego, *Dziennik podróży na Wschód* Słowackiego);
4. „wspomnienia” (np. *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy czy Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku* Kraszewskiego);
5. „listy” (np. *Listy z podróży* Zenona Fisza, *Listy z narodowej pielgrzymki* Ryszarda Berwińskiego).

Do tej ostatniej kategorii należą właśnie *Listy z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca, spisane przez sędziwego już wtedy autora w oparciu o zapiski z podróży, odbytej przed 30 laty wspólnie z Adamem Mickiewiczem, po Niemczech, Szwajcarii i Włoszech. Podróż obu poetów trwała 14 miesięcy – od lipca 1829 do października 1830 roku. W życiorysie Mickiewicza był to okres ważny, a nawet – jak uważa Wiktor Weintraub – przełomowy<sup>3</sup>. Poeta skończył wtedy trzydzieści lat, w ciągu prawie 5 lat (od czasu opuszczenia Wilna) obracał się w gronie inteligencji rosyjskiej, zyskując uznanie jako autor *Sonetów krymskich* i *Konrada Wallenroda* oraz znakomity improwizator. Miał za sobą również ważne przeżycia natury osobistej – był świeżo po zerwaniu z malarką i poetką Karoliną Jaenisch-Pawłową. Wspólny wyjazd z wileńskim przyjacielem był więc Mickiewiczowi bardzo na rękę<sup>4</sup>.

Wspomnienia Odyńca z podróży spisane zostały w formie listów do dwóch adresatów, znanych pisarzowi jeszcze z okresu studiów na Uniwersytecie Wileńskim – Juliana Korsaka oraz Ignacego Chodźki, który później został jego szwagrem<sup>5</sup>. Listy te ukazywały się w odcinkach

<sup>3</sup> Wiktor Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 180.

<sup>4</sup> Jean-Charles Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz. Studium psychologiczne. Od dzieciństwa do „Dziadów” części trzeciej*, przekł. A. Kuryś, K. Marczevska, Warszawa 1996, s. 310. Autor nazywa tę postawę poety „powrotem do etapu męskich przyjaźni”, który poprzedziła postawa „ucieczki przed kobietą”; zob. tamże, s. 298.

<sup>5</sup> W 1832 r. Odyniec poślubił Zofię Mackiewiczównę, siostrę Ludwiki Ignacowej Chodź-

w warszawskim piśmie „Kronika Rodzinna” (1867-1872), natomiast w wersji książkowej były publikowane w latach 1875-1878 (tomy 1-4). Obaj adresaci już wtedy nie żyli, ale jak zaznaczył Odyniec w liście wstępnym, skierowanym do Aleksandry z Chomeńskich Borkowskiej, redaktorki wspomnianej „Kroniki Rodzinnej”, listy wróciły do jego rąk i zmobilizowały go do ich wydania. Była to ze strony poety mistyfikacja, bowiem prawdziwe listy posłużyły mu tylko za kanwę, na której „tworzył” wspomnienia. Nie jest bowiem tajemnicą, że „literackie” listy Odyniec pisał w oparciu o dzienniczek udostępniony mu m.in. przez Henrykę z Ankwiczów Kuczkowską<sup>6</sup>, a także własny dzienniczek podróży, który – po skonfrontowaniu z ogłoszonymi drukiem *Prelekcjami*, a później również *Korespondencją* Mickiewicza – niszczył w miarę powstawania tekstu<sup>7</sup>. Autor korzystał też z listów i pamiętników Zygmunta Krasińskiego (dostępnych w Bibliotece Krasińskich w Warszawie), a nawet ze źródeł niemieckich – pamiętników poety Karola Holteia, wydanych w 1862 r.

Ważne jest w tym miejscu uświadomienie sobie, jak wyglądała sytuacja życiowa Odyńca w okresie powstawania *Listów z podróży*. Po rozstaniu się z Mickiewiczem w Genewie, w październiku 1830 r., pisarz przebywał w Paryżu i Londynie, natomiast na początku 1831 r. znalazł się w Dreźnie, gdzie obracał się w kręgu rodaków. Wspomnienia z tego okresu zawarł później w książce pt. *Wspomnienia z przeszłości* (Warszawa 1884), która stanowi swoiste uzupełnienie *Listów z podróży*. Do kraju Odyniec powrócił jesienią 1831 r., osiadł początkowo

kowej; zob. *Odyniec Antoni Edward*, hasło w: *Nowy Korbut*, t. 8, *Romantyzm*, oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej i S. Stupkiewicza, Warszawa 1969, s. 517. Biogram Juliana Korsaka znajduje się w tym samym wydaniu, s. 75–76.

<sup>6</sup> Henryk Życzynski, *Wstęp* do: Antoni Edward Odyniec, *Listy z podróży (wybór)*, Wrocław 1937, s. VIII. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

<sup>7</sup> Maria Dernałowicz, *Pamiętnikarstwo*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, dz. cyt., s. 671 oraz Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 78. Zachował się natomiast jego *Dzienniczek podróży z lat 1830–1832*. Na ten temat zob.: *Mickiewicziana w zbiorach Tomasz Niewodniczańskiego w Bitburgu*, teksty odczytali M. Danilewicz-Zielińska i T. Niewodniczański, oprac. i komentarzem opatrzyła M. Danilewicz-Zielińska, red. nauk. i posł. J. Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 1989.

w rodzinnych Giejstunach w pow. oszmiańskim, a następnie przeniósł się do Wilna, gdzie poświęcił się pracy redaktorskiej, w której miał już znaczne doświadczenie<sup>8</sup>. W tym okresie cieszył się popularnością, gdyż – jak zauważa Małgorzata Stolzman – rosnący wówczas kult Mickiewicza „przenosił się na jego najbliższych przyjaciół, ludzi, którzy go znali i mogli dostarczać szczegółów z jego życia”<sup>9</sup>. W imię związków z wieszczem wiele też wybaczano; tak np. Odyńcowi wybaczone, choć z trudem, napisanie w 1858 r. panegiryku pt. *Przyjdź Królestwo Boże* na cześć przebywającego wtedy w Wilnie cara Aleksandra II. Wiersz ten znalazł się w specjalnym *Albumie*, wręczonym monarsze podczas jego wizyty w Muzeum Starożytności, wraz z petycją o protektorat nad działalnością Tymczasowej Komisji Archeologicznej, która zabiegała o status placówki naukowej<sup>10</sup>. Sprawa udziału Odyńca w tej inicjatywie rzucała cień na wileński okres jego życia<sup>11</sup>.

Od 1866 r. aż do śmierci poeta i tłumacz mieszkał w Warszawie, gdzie atmosfera odbiegała od tej, jaka panowała w Wilnie – zdecydowanie śmieiej można było tu wyrażać swoje uczucia patriotyczne. W tym okresie Odyńiec próbował zatuszować swoje dawne „winy”, a czynił to, poświęcając się szerzeniu kultu wieszcza narodowego i swojego dawnego przyjaciela z okresu studiów i działalności w Towarzystwie Filaretów. Zainteresowanie społeczne tym tematem było duże, tym bardziej, że działo się to w smutnych czasach powstaniowych. W ten sposób powstał pomysł napisania listów, w których Mickiewicz wysuwa się niewątpliwie na plan pierwszy, natomiast Odyńiec zadowala się skromną rolą „wajdeloty, opiewającego pamięć bo-

<sup>8</sup> Józef Szostakowski, *Odyńiec jako redaktor i wydawca*, „Znad Wili” 2004, nr 1 (17), s. 133–138; Małgorzata Stolzman, *Nigdy od ciebie, miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat między-powstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987, s. 70-71 i 74.

<sup>9</sup> Małgorzata Stolzman, dz. cyt., s. 110.

<sup>10</sup> Tamże, s. 55. Udział w tym albumie wziął również Ignacy Chodźko, jeden z adresatów listów Odyńca.

<sup>11</sup> Ostra krytyka spotkała go wtedy ze strony Juliana Klaczki i Kornela Ujejskiego. Na ten temat: Małgorzata Stolzman, tamże. Natomiast w 1863 r. Odyńiec już nie powtórzył tego błędu – odmówił złożenia podpisu pod wiernopoddańczym adresem do generała-gubernatora Murawiewa. Zob. *Mickiewicziana...*, dz. cyt., s. 144.

hatera” albo Sancho Pansy u boku Don Kichota<sup>12</sup>. Praca nad tym dziełem była więc dla przyjaciela Mickiewicza próbą „wybielenia” siebie. Jak zauważa Henryk Życzyński, „jeżeli *Listy z podróży* w głównej intencji miały być służbą na rzecz narodowego geniusza, to pośrednio dążyły również do rehabilitacji Odyńca, jako Polaka i poety”<sup>13</sup>. Autor solidnie przygotował się do wykonania tego zadania. Wzorem dla niego był niemiecki krytyk Johann Peter Eckermann (1792–1854), autor popularnej wówczas książki *Rozmowy z Goethem* (1836–1848), ukazującej bogatą i wszechstronną umysłowość genialnego poety, który uchodził wówczas w świecie literatury niemal za półboga. Autor *Listów z podróży* wyraźnie naśladuje koncepcję literacką Eckermanna, m.in. wprowadzając rozmowy z geniuszem, w których rozmówca pełni funkcję jedynie „sekretarza”, notującego pomysły i idee, rodzące się w głowie genialnego rozmówcy<sup>14</sup>.

Drugim wzorem do naśladowania dla autora *Listów z podróży* były drukowane opisy wojaży po Włoszech. Ponieważ temat ten nie był mocną stroną Odyńca, a chciał on na czytelnikach zrobić wrażenie jako znawca starożytności i baczny obserwator, dlatego swoje listy zbliżał do znanych sobie wzorów autorstwa Johanna Wolfganga Goethego, Józefa Kremera czy Hipolita Taine’a, które zawierały fragmenty fachowych studiów dotyczących sztuki. W rezultacie mamy do czynienia z obszernym dziełem, liczącym aż cztery tomy, dość rozwlekłym i nierównym, jeżeli chodzi o nastrój czy styl. Listy Odyńca nie są jednak nudne, wręcz przeciwnie. Jako znawca literatury angielskiej (uzna się go za cenionego tłumacza Byrona, Moore’a, a nawet najlepszego tłumacza Scotta<sup>15</sup>) doskonale zdawał sobie sprawę z wartości humoru, dzięki czemu stworzył „historię anegdotyczną”, jakiej dotychczas bra-

<sup>12</sup> Henryk Życzyński, dz. cyt., s. VII. Por. Alina Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 96.

<sup>13</sup> Henryk Życzyński, dz. cyt.

<sup>14</sup> Tamże, s. X.

<sup>15</sup> Wanda Krajewska, *Angielsko-polskie związki literackie*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, dz. cyt., s. 23–24.

kowało w literaturze polskiej. Już sam fakt, że ta historia dotyczyła wieszacza narodowego, był gwarancją sukcesu.

## **Z Adamem – od Petersburga – poprzez Niemcy i Włochy – do Genewy**

### **1. Ogólna charakterystyka *Listów z podróży***

Odyńca *Listy z podróży* składają się z czterech tomów, zatytułowanych: I *Mickiewicz w Niemczech*; II *Z Niemiec do Rzymu*; III *Rzym*; IV *Z Neapolu do Genewy*. Obejmują one – o czym już była mowa – wrażenia z wędrówek, które trwały 14 miesięcy, od lipca 1829 do października 1830 r. Adresatem większości listów jest Julian Korsak, wspólny znajomy Odyńca i Mickiewicza, nazywany przez tego ostatniego w czasach wileńskich „pocziwym Julianusem”. Ignacy Chodźko jako adresat listów pojawia się dopiero w tomie II. Rzecz znamienna, że niektóre listy, np. z Wenecji (t. II) oraz ostatnie, ze Szwajcarii, są pisane do obu adresatów.

Listy Odyńca z tomu I zawierają wrażenia spisywane w ciągu miesiąca – od 12 VIII do 12 IX, czyli obejmują pobyt w Czechach (Karlsbad, Marienbad) i Niemczech (Weimar, Frankfurt nad Menem, Bonn, Heidelberg). Zostały tu uwzględnione również wydarzenia wcześniejsze, czyli majowy i czerwcowy pobyt Mickiewicza i Odyńca w Petersburgu. Jest to niewątpliwie celowy zabieg autora, który ma służyć przypomnieniu więzi, jakie łączyły ich obu z Wilnem (na krótko udaje się bowiem zebrać tu, w Petersburgu, małą grupkę byłych filaretów), a także niejako przygotować czytelnika do dalszych wydarzeń, w których nowo poznane przez Odyńca osoby odegrają ważną rolę. W momencie przyjazdu Odyńca do miasta nad Nową Mickiewicz mieszkał tu razem z Franciszkiem Malewskim, widywał się wcześniej z Cyprianem Daszkiewiczem, Onufrym Pietraszkiewiczem i Józefem Jeżowskim. Do grona dawnych studentów wileńskiej *Alma Mater* dołączył się też Aleksander Chodźko. Spotkanie to odbyło się po długiej, bo prawie pięcioletniej przerwie (roz-

stali się w Wilnie w październiku 1824 r.), był to więc dla wileńskich przyjaciół okres spotkań i wspomnień.

Dzięki Mickiewiczowi Odyniec poznaje w Petersburgu dwoje niezwykłych ludzi – znakomitą pianistkę Marię Szymanowską oraz malarza i mistyka Józefa Oleszkiewicza. Maria Szymanowska, która przebywała wtedy w Petersburgu z siostrą Julią Wołowską oraz córkami Heleną i Celiną (*notabene* przyszłymi żonami Malewskiego i Mickiewicza), prowadziła tu swój salon i jak się okazało, była dobrym duchem podróżników. Odprowadziła do portu Mickiewicza, udającego się 26 maja 1829 r. do Lubeki, a także wyposażyła go w listy polecające do kilku znanych osób, w tym do Goethego i jego synowej Otylii. Kontakty ze znaną pianistką otworzyły przed obydwojema poetami drzwi do salonów europejskich, natomiast znajomość z Oleszkiewiczem, „polskim Swedenborgiem”, i jego proroctwo na temat wielkości Mickiewicza<sup>16</sup> dla autora *Listów z podróży* stały się niejako dobrą wróżbą na przyszłość.

Mickiewicz i Odyniec wyjeżdżają z Petersburga osobno, spotykają się w sierpniu 1829 r. w Czechach, w Karlsbadzie (dzisiejsze Karlowe Wary) i odtąd już podróżują razem – statkiem, łódką, karetą, dylizansem, kabrioletem oraz... pieszo (przeprawa w deszczu przez Alpy). Podczas podróży Odyniec nie tylko zajmuje się pakowaniem tobołków, załatwia sprawy finansowe, umawia się z przewoźnikami, ale także robi kompresy na bolące zęby Adama, opiekuje się nim w czasie gorączki. Potrafi doskonale dostosować się do stanu ducha i humoru wieszczka: usprawiedliwia jego nieobecność przed damami czy też uczestniczy w wymyślonej przez niego mistyfikacji, jak to się zdarzyło np. w Petersburgu, kiedy to przedstawiając Marii Szymanowskiej Odyńca, Mickiewicz zaanonsował go jako rzekomego Hiszpana Don Alozo Truchillo, który słyszał o słynnej pianistce od swego przyjaciela hrabiego Camillo Grittiego (co było prawdą – Odyniec poznał go w traktierni w Mińsku).

<sup>16</sup> Józef Oleszkiewicz mówił o Mickiewiczu jako o mistyku: „On broni się przeciw duchowi, jak Jakub; ale to nic nie pomoże. Jest on naczyniem wybranem i prędzej czy później Łaska go napelni i przez niego spłynie na drugich”. Antoni Edward Odyniec, *Listy z podróży...*, dz. cyt., s. 14. Zob. też Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 76-80, 131–148.

Niewątpliwie najbarwniejszym wydarzeniem z września 1829 r. i najważniejszym owocem podróży do Niemiec (t. I) było poznanie przez obu poetów Johana Wolfganga Goethego, „weimarskiego Jupitera”. Dzięki listom polecającym od Szymanowskiej Mickiewicz i Odyńca dostąpili zaszczytu bycia gośćmi Otylii Goethe (synowej), a także samego znakomitego pisarza podczas kolacji (z udziałem m.in. wnuczki Schillera) oraz uroczystego obiadu z okazji osiemdziesiątych urodzin Goethego. Według autora *Listów z podróży Goethe* był życzliwie nastawiony wobec obu poetów, chociaż o literaturze polskiej wiedział bardzo niewiele, znał tylko fragmenty *Konrada Wallenroda* Mickiewicza<sup>17</sup> oraz niemiecki przekład *Branki Litwina* Odyńca. Autor pamiętnika poświęca sporo uwagi rodzinie Goethego, akcentuje życzliwość największego poety epoki wobec młodych adeptów literatury i rolę swoistego „błogosławieństwa”, jakiego im udzielił na pożegnanie (pocałował obu w czoło i – na prośbę Odyńca – podarował gęsie pióra)<sup>18</sup>. Gdy prawie rok później spotkają się przypadkowo we Włoszech z synem poety, Augustem Goethem, ten przekazuje słowa ojca na temat Mickiewicza: „Jest to młody człowiek, który zapowiada się jako przyszła wielkość” (list do I. Chodźki z 16 VII 1830 r., t. IV, s. 401).

Zupełnym przeciwieństwem „weimarskiego patriarchy” okazał się poznany w Bonn poeta i filozof August Wilhelm Schlegel. Na Odyńcu sprawił on wrażenie człowieka samolubnego i próżnego, niewiele mającego do powiedzenia. W liście do Julina Korsaka odnotował:

Czyż to nie istna męka Tantara być z człowiekiem, od którego tyle by się mogło i chciało skorzystać, a słyszeć tylko same banialuki? [...] Adam urósł w przekonaniu moim, stając obok z jednym i z drugim [z Goethem i Schleglem]!

(List z 7 IX 1829 r., t. I, s. 118).

<sup>17</sup> Goethe pod koniec 1829 r. otrzymał za pośrednictwem słynnego przyrodnika Alexandra von Humboldta niemiecki przekład *Uczty*, fragmentu *Konrada Wallenroda*, dokonany przez Karolinę Jaenisch. Zob. Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, t. II, *Dzieje Konrada. Część pierwsza*, Lublin 1948, s. 186.

<sup>18</sup> Inaczej spotkanie z Goethem ocenił Mieczysław Jastrun, zob. tenże, *Mickiewicz*, Warszawa 1974, rozdz. *Weimar Anno 1829*, s. 215-232.



Tom II *Listów z podróży* obejmuje zapis wrażeń z dłuższej, bo dwumiesięcznej podróży z Niemiec do Rzymu przez Szwajcarię (Strasburg, Szafuza, Zurych, Rapperswil, Alpy), Lombardię (Mediolan, Verona, Padwa), Wenecję, Bolonię, Florencję itd. Tę część pamiętników wypełniają obszerniejsze niż w innych tomach opisy przyrody (jezior szwajcarskich, szczytów alpejskich, wyspy Lido itd.) oraz krótkie dygresje na temat kultury i sztuki (teatrów weneckich, muzyki włoskiej, twórczości Tassa i Ariosta itd.). Rzecz znamienita, że Mickiewicz wysuwa się na plan pierwszy również w tych listach Odyńca, które dotyczą przeprawy przez Alpy. Zgodnie ze zwyczajem epoki, Alpy szwajcarskie zwiedzano „dla przeżycia estetycznych doznań wzniosłości i grozy” (J. Kamionka-Straszakowa<sup>19</sup>), tymczasem dla Odyńca opisy krajobrazów alpejskich w ten czy inny sposób łączą się z postacią przyjaciela. W liście do Korsaka pisze on m.in.:

[Alpy] za pierwszym rzutem oka wyglądają z daleka jak masy białych obłoków oświetlone słońcem – chociaż słońca właśnie nie było. Jest to jakby blask własnej wielkości, choć jej chwała jeszcze nie wieńczy. W tem było widać źródło uroku Adama, który już wywierał na ludzi wpływ, nim się stał sławnym, drukowanym poetą.

(List z 19 IX, t. II, s. 162–169).

Już na tym etapie podróży zaczęły się dla Mickiewicza najpiękniejsze i najciekawsze przeżycia, związane z ziemią włoską, o której poznaniu marzył jeszcze w czasach filomackich, jako uczeń profesora Ernesta Grodecka<sup>20</sup>. Pisał o tym Mickiewicz w liście do Jeżowskiego:

Z Niemiec, oprócz widzenia Szwajcarii Saskiej, Goethego i Schlegla, nic nie skorzystałem. Okolice Renu i Szwajcarii zostawiły mi wspomnienie lekkie i piękne, i niewyraźne jak sny. Włochom więcej winien będę. Otwierają się powoli zamysły moje dla sztuk, które oceniać i rozoznawać poczynam [...]. Bogactwa sztuk przechodzą wszelkie wyobrażenie; wszystkie galerie z tamtej strony Alp są dzieciństwem. O starożytnym Rzymie chyba bym pisał wierszami [...]<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Janina Kamionka-Straszakowa, dz. cyt.

<sup>20</sup> Alina Witkowska, dz. cyt., s. 90-92. Por. Juliusz Kleiner, dz. cyt., s. 188–190.

<sup>21</sup> Cyt. za: Maria Denałowicz, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1985, s. 200.

W Rzymie Mickiewicz i Odyniec spędzają aż pół roku (listopad 1829 – maj 1830). Wspomnienia z tego okresu w formie listów wypełniają cały tom III. Dzięki protekcji dawnej znajomej – księżnej Zinaidy Wołkońskiej oraz rodziny Chlustinów<sup>22</sup>, polscy poeci poznają m.in. rosyjskiego ambasadora księcia Gagarina, a także księcia Wilhelma Radziwiłła (syna namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego i królowny pruskiej), rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena, malarza francuskiego Horacego Verneta, zostają także przedstawieni bratowej cesarza Napoleona I, królowej Hortensji, matce późniejszego Napoleona III. Jak widać, życie towarzyskie w Wiecznym Mieście toczyło się pełną parą, a nazwisko wpływowej protektorki otwierało przez poetami drzwi elitarnych salonów.

Dla Mickiewicza, od czasu opuszczenia Rosji, Rzym był pierwszym miejscem dłuższego postoju i swego rodzaju przedłużeniem życia towarzyskiego z Moskwy i Petersburga<sup>23</sup>. Podobnie jak tam, potrafi on nad podziw szybko znaleźć wspólny język z różnymi rozmówcami. Tak np. podczas przyjęcia u ks. Gagarina oczarował obecnych tam malarzy, profesorów archeologii, etnografii itd. Dzięki rodzinie Chlustinów Mickiewicz poznał też goszczącego wówczas w Rzymie słynnego amerykańskiego pisarza Jamesa Fenimora Coopera (1789-1851). Zdaniem Marii Dernałowicz, Mickiewicz prowadził wówczas „pojedynkę z publicznością”, w którym niewątpliwie okazał się zwycięzcą. Przyjmował rolę, w jakiej chciała go widzieć publiczność, czyli rolę romantycznego poety, a jednocześnie „nigdy nie dopuścił, by go ta rola w czymkolwiek ograniczała”<sup>24</sup>.

W Rzymie Mickiewicz i Odyniec poznają również rodzinę galicyjskich hrabiów Ankwiczów, z którymi wspólnie zasiadają do tradycyjnej polskiej wieczerzy wigilijnej, a później, w marcu 1830 r., będą razem

<sup>22</sup> Chodzi o Wierę Chlustin, matkę chrzestną najstarszego syna Mickiewicza, Władysława, oraz jej dzieci – Anastazję i Siemiona. Na ten temat zob.: Bogusław Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997, rozdz. I, *Księżna Zinaida Wołkońska*, s. 13-32, rozdz. II, *Rodzina Chlustinów*, s. 33-55.

<sup>23</sup> Jacek Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 82.

<sup>24</sup> Maria Dernałowicz, dz. cyt., s. 194. Por. Alina Witkowska, dz. cyt., s. 86.

podróżowali do Frascati i do Albano. Ponadto osiemnastoletnia córka hrabiego, Henrietta Ewa („podobna z wrażenia całej fizjognomiki do Maryli”, s. 282) stanie się przewodniczką po Rzymie i muzą Mickiewicza. Rzymskie środowisko katolickie, a szczególnie kontakty z księdzem Chołoniewskim, wpłyną też na pogłębienie przeżyć religijnych poety<sup>25</sup>.

Ostatni, czwarty tom, obejmuje wrażenia z pięciomiesięcznego (maj – październik 1830 r.) pobytu we Włoszech (Neapol, Sycylia, Salerno, Pompeja, Genua) i Szwajcarii (Genewa, Lozanna itd.). Na tym etapie podróży Mickiewicz i Odyniec przebywają m.in. w towarzystwie Anastazji Chlustin, a później również – młodziutkiego Zygmunta Krasińskiego. Poznają też najpopularniejszych po wielkim Alessandro Manzoni poetów włoskich – Tommasa Grossiego i Tommasa Tortiego. Tego ostatniego Odyniec odwiedził w jego willi za miastem, był zachwycony prostotą i religijnością gospodarza oraz jego przekonaniem, że poezja rodzi się z natchnienia i „niebieskiego światła” (list z 18 VII 1830, t. IV, s. 410). Kontakty z renomowanymi literatami mimo woli nasuwają pytanie o to, jaka była wówczas kondycja literatury polskiej na tle literatury światowej. *Listy z podróży* Odyńca rzucają pewne światło na to zagadnienie. O poezji polskiej wiedziano wtedy niewiele, ale pewne informacje na jej temat jednak docierały za pośrednictwem fachowym pism. Nie bez dumy Odyniec informuje o tym, że dzięki artykułowi Zygmunta Krasińskiego *O stanie literatury polskiej*, opublikowanym w „Bibliotique Universelle”, nazwisko jego – obok nazwiska autora *Konrada Wallenroda* – było w Europie znane i otworzyło obu poetom drzwi m.in. do domów wpływowych osób w Mediolanie (gościł ich tu ze wszelkimi honorami pan Sogni, dyrektor szpitala, brat malarza Giacomo Sogniego, poznanego w Rzymie na ślubie Stattlera).

Reasumując można stwierdzić, że *Listy z podróży* Odyńca to wielowątkowy pamiętnik, w którym przewija się kilka dominujących tematów, takich jak:

<sup>25</sup> Na ten temat zob. Jean-Charles Gille-Maisani, dz. cyt., s. 310.

1. rejestracja faktów historyczno-geograficznych (opis trasy wędrówek, zwiedzanych obiektów, lokalnych zwyczajów, opisy przyrody itd.);
2. charakterystyka ludzi (dawnych znajomych, nowo poznanych osób, m.in. dzięki protekcji Marii Szymanowskiej i księżnej Zinaidy Wołkońskiej, a także przypadkowych towarzyszy podróży różnych narodowości<sup>26</sup>);
3. rozważania o kulturze europejskiej oraz o statusie literatury polskiej;
4. wspomnienia z Litwy (Wilna, Kowna i okolic).

Wszystkie te tematy łączą się z postacią Adama Mickiewicza, który w *Listach z podróży* Odyńca wyraźnie wysuwa się na plan pierwszy. Są to bowiem w istocie „listy o Adamie”, jak sam wyznaje autor w liście do Ignacego Chodźki, pisany z Genui (t. IV, s. 401). To Mickiewicz, tak jak Goethe w dziele Eckermanna, jest głównym bohaterem tej książki, wszystkie zaś pojawiające się w niej wątki stanowią tylko uzupełnienie do jego portretu jako: atrakcyjnego mężczyzny, wnikliwego słuchacza i elokwentnego rozmówcy, utalentowanego poety, wieszca. Portret ten nie jest statyczny i nudny – jest to zasługa barwnych wspomnień oraz talentu Odyńca jako pamiętnikarza, o którym Mieczysław Jastrun napisał, że „żył [on] w świecie książek i plotek, interesował się kuchnią pisarską nie mniej od samej literatury, lubił ocierać się o znakomitości i łączyć nazwisko swoje z nazwiskami wielkich pisarzy [...]”<sup>27</sup>.

Oprócz „formy” nie mniej atrakcyjna jest też „treść” zapisków Odyńca, bowiem wspomniany okres w życiu i twórczości Mickiewicza (lipiec 1829 – październik 1830) był stosunkowo mało znany. Poeta pisał wtedy niewiele, dlatego *Listy z podróży* są jednym z nielicz-

<sup>26</sup> Galeria uwiecznionych przez Odyńca portretów towarzyszy podróży jest wprost imponująca. Są wśród nich np. rzeźbiarz David d'Angers, poeta W. Pavie, przyjaciel Victora Hugo, August Goethe, syn wieszca niemieckiego, młodzi poeci Stefan Garczyński i Zygmunt Krasiński, malarz Wojciech Korneli Stattler, rosyjska sawantka Anastazja Chlustin, rodzina Ankwiczów.

<sup>27</sup> Mieczysław Jastrun, dz. cyt., s. 225.

nych, a w niektórych przypadkach w ogóle jedynym, źródłem informacji na ten temat. Tak np. tylko dzięki *Listom z podróży* wiadomo, że autor *Konrada Wallenroda* pracował nad *Historią przyszłości* (w jęz. francuskim), w której miał zamiar przedstawić wizję losów całych narodów w przeciągu dwóch wieków, zaczynając od 2000 r. Mickiewicz miał już wówczas napisanych trzydzieści arkuszy tej historii fantastycznej, zawierającej wątki sensacyjne (napaść Chińczyków, bitwa kobiet pod wodzą bohaterki znad Wisły itd.)<sup>28</sup>. Nosił się też z zamiarem napisania dzieła o Prometeuszu, którego wybawcą miał być – inaczej niż w micie i literackich przeróbkach – Chrystus (o tym wspomina Odyniec w liście z Rzymu z 23 XII 1829 r.<sup>29</sup>). List do Chodźki z lipca 1830 r. zdradza też mało znany fakt, że na prośbę dyrektora orkiestry teatru w Genui, niejakiego G. Mireckiego, Mickiewicz podsunął mu pomysł interesującego libretta do opery. Zgodnie z pomysłem poety, bohaterem libretta miał być Polak, legionista o imieniu Tadeusz, który osiada na stałe we Włoszech, w małym miasteczku nad morzem i zakochuje się w pięknej Silvie, córce burmistrza. Ojciec dziewczyny jest przeciwny związkowi córki z przybyszem, jest jednak zmuszony zmienić zdanie po tym, jak Tadeusz dowodzi swojej odwagi w walce z groźnymi piratami. Historia miała się zakończyć *happy endem*, w finale Tadeusz śpiewałby przy wtórze chóru *Pieśń legionów* (list z 16 VII 1830, t. IV, s. 398)<sup>30</sup>.

Na podstawie *Listów z podróży* możemy poznać genezę powstałych w tym okresie znanych liryków Mickiewicza (np. *Do\*\*\**, *Na Alpach w Splügen*. 1829; *Do M. Ł. W dzień przyjęcia komunii św.*; *Do mego cziczcerona*; *Do H\*\*\* Wezwanie do Neapolu*; *Aryman i Oromaz*<sup>31</sup>), choć

<sup>28</sup> Wg Wiktora Weintrauba jest to nawiązanie do XVIII-wiecznej utopii przyszłościowej. Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 182–183. Por. Jean-Charles Gille-Maisani, dz. cyt., s. 288.

<sup>29</sup> Na ten temat: Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 178.

<sup>30</sup> Na ten temat: Elżbieta Nowicka, *Mickiewicz i sztuka opery*, w: *Księga Mickiewiczowska. Patronowi uczelni w dwusetną rocznicę urodzin 1798–1998*, red. Z. Trojanowiczowa i Z. Przychodniak, Poznań 1998, s. 164.

<sup>31</sup> Por. Adam Mickiewicz, *Poezje okresu rzymsko-drezdeńskiego*, w: *Wybór poezji*, t. II, oprac. Cz. Zgorzelski, BN I 61, Wrocław 1986.

informacje podawane przez Odyńca nie zawsze są ściśle (tak np. było w przypadku wiersza *Do matki Polki*). Jego pamiętnikom zawdzięczamy także informacje o kształtowaniu się pomysłu Wielkiej Improwizacji (Rzym, grudzień 1829, t. III), a także o prototypach niektórych ważnych postaci literackich stworzonych przez Mickiewicza. Tak np. Ewa Henrietta Ankwicz miała być prototypem Ewy z III części *Dziadów*, a poznany w Neapolu arcybiskup Latro – Maćka z Dobrzyna z poematu *Pan Tadeusz*. W swoich pamiętnikach Odyńca, jako jedyny świadek tego wydarzenia, wspomina, że Mickiewicz dokonał przekładu na język polski *Prologu z Fausta Goethego*<sup>32</sup>.

## 2. Wspomnienia z Wilnem i Kownem w tle

*Listy z podróży* Antoniego Odyńca są przywoływane jako źródło wiedzy o Mickiewiczu w różnych kontekstach, zaczynając np. od ustalania daty powstania tego czy innego wiersza poety, a kończąc na badaniu jego związków z Rosjanami na emigracji<sup>33</sup>. Nikt natomiast dotychczas nie badał tych pamiętników pod kątem obecności w nich wspomnień wileńsko-kowieńskich. Obecność ta jest szczególnie wyraźna w dwóch pierwszych tomach, chociaż dygresje na ten temat pojawiają się również w tomie III.

Zapis bieżących wrażeń z podróży staje się dla Odyńca bodźcem do wspomnień sprzed lat: z okresu studiów w Wilnie, z pobytu w Kownie, Tuhanowiczach czy Bieniakoniach. W rezultacie „tu” i „teraz” wyraźnie przeplata się z tym, co minęło, a jednak zostało utrwalone w pamięci: twarze, ważne wydarzenia, zapachy, smaki. Już w pierwszym liście pisanym z Karlsbadu (sierpień 1829, t. I) Odyńca relacjonuje, że spacer wieczorne po tym mieście przypomniały im z Adamem przechadzki po dolinie kowieńskiej oraz wizyty w domu państwa Kowalskich. Miesiąc później, oglądając widoki na jezioro Wallensztadzkie

<sup>32</sup> Przekład ten nie zachował się. Wg Juliusza Kleinerja poeta przekazał go Antoniemu Gorekiemu. Zob. Juliusz Kleiner, dz. cyt., s. 187.

<sup>33</sup> Bogusław Mucha, dz. cyt.

w Szwajcarii, Odyniec zanotował, że mgła ścieląca się jak pajęczyna po wodzie, dodawała wdzięku widokom, „jak gaza żywym obrazom, które Rustem<sup>34</sup> w Wilnie urządzał” (list z 22 IX 1829, t. II, s. 175). Po upływie dwóch dni, w czasie trudnej przeprawy przez Alpy, gdy Adam o mało nie spadł w przepaść, dwaj przyjaciele zaczęli wspominać własne przeżycia, dowodzące czuwania nad ludźmi Opatrzności Bożej i Aniołów Stróżów. Zarówno Odyniec, jak i Mickiewicz doświadczyli tego na sobie: pierwszy przypomniał wydarzenie sprzed lat w Giejstunach, kiedy to – gdyby nie interwencja Anioła Stróża – mógł niechcący zastrzelić dwie kobiety, natomiast Adam – dwa fakty własnego cudownego uratowania: we wczesnym dzieciństwie, po wypadnięciu z okna i ofiarowaniu go przez matkę opiece Matki Bożej Ostrobramskiej, a także w wieku młodzieńczym, gdy cudem uniknął utonięcia podczas kąpieli w Niemnie (w Kownie). Już następnego dnia, w liście do Korsaka, pisany w miejscowości Como w północnych Włoszech (w Lombardii), Odyniec odnotował: „Przed kościołem w kruzgankach siedzą baby, jak u nas, sprzedając, jak w Ostrej Bramie, książki do nabożeństwa, różańce i medaliki (list z 25 IX 1829, t. II, s. 194).

Również miejscowa kawiarnia przypomniwała podróżnym o Wilnie – czuli się tu swojsko, jak niegdyś w akademickiej kawiarence „U Tereski”. Natomiast smaku zapomnianych potraw wileńskich doznali w Rzymie, w przypadkowej oberży, kiedy po przyniesieniu zamówionych kotletów *à la Milanese*, obaj z Mickiewiczem wykrzyknęli: „Ach! To kotlety Foka z Pohulanki!” (list z 25 XI 1829, t. III).

W Palestrinie, dawnej stolicy Etrusków, odległej o 5 mil od Rzymu, Mickiewicz tak żarliwie modlił się w kaplicy Matki Bożej, że Odyniec zanotował: „[Kłęczał] jak niegdyś w Ostrej Bramie ze mną w dzień swego wyjazdu z Wilna” (list z 4 IV 1830, t. III, s. 329). Podczas zwiedzania miejsca kultu religijnego w okolicach Neapolu, również wracają wspomnienia wileńskie: „Czem dla Wilna Kalwaria, a dla Warszawy i Krakowa Bielany, tem dla Neapolu jest miasteczko Arco [...]” (list z 1 IV 1830 r., t. IV, s. 366). Wspomnienie o Kalwarii wileńskiej przy-

<sup>34</sup> Jan Rustem (1762–1835) – malarz i pedagog, prof. Uniwersytetu Wileńskiego.

wołuje Odyniec również podczas wspólnej wyprawy z Zygmuntem Krasińskim (wówczas zaledwie osiemnastoletnim „genialnym młodzieńcem”) na masyw górski Rigi-Kulm w pobliżu jeziora Czterech Kantonów: „Od godziny jesteśmy u celu; ale cośmy wycierpieli w przechodzie! Ofiarowaliśmy to za grzechy nasze, przechodząc właśnie koło Kalwarii urządzonej na stoku góry i będącej celem pobożnych pielgrzymek z katolickich okolic Szwajcarii, jak u nas, w Litwie, Kalwaria wileńska” (list z 14 VIII 1830 r., t. IV, s. 471).

Powroty do przeszłości w *Listach z podróży* następują czasami niespodziewane, bez związku z jakimiś bodźcami zewnętrznymi. Tak np. w drodze z Moguncji do Darmsztadu (wrzesień 1829, t. I), po rozmowie na temat św. Franciszka z Asyżu, Odyniec niespodziewanie wraca wspomnieniami do prof. Leona Borowskiego, przypomina okoliczności poznania się Mickiewicza i Zana (byli rywalami w staraniach o przyjęcie na studia), a także pierwszego spotkania poety z Marylą Wereszczakówną (miało ono miejsce 15 VIII 1818 r.). Sięga pamięcią nawet do wydarzeń jeszcze wcześniejszych – do opowieści o tym, jak Adam jechał na studia do Wilna bryczką, mając w kieszeni 11 dukatów, i jak idąc do ks. dziekana Józefa Mickiewicza przez Ostrą Bramę, trafił na litanię i nieszpory...

Obok wspomnień o różnych bliskich sercu zakątkach Wilna, w *Listach z podróży* Odyniec przywołuje też wspomnienia o wspólnych imprezach i zabawach dawnych przyjaciół. W liście do Korsaka, pisanym na początku listopada 1829 r., donosi, że przy okazji zwiedzania kościoła św. Krzyża we Florencji „obchodzili Dziady”. (Piękne śpiewy niewidocznego chóru, ukrytego za zasłoną, sprawiały na nich wrażenie „echa chóru błogosławionych duchów” (list z 3 XI 1829, t. II, s. 258). Dziesięć dni później, przebywając wciąż we Florencji, Odyniec wspomina pobyt w szerszym gronie przyjaciół w Bolcienikach (obecni byli wtedy: adresat listu, Julian Korsak, Ignacy Domeyko, Mickiewicz), kiedy to tańczyli oni z poduszkami na głowach – jak kapłani bogini Izydy – wokół łóżka Karola Laskiewicza (s. 261). W innym liście (z 19 IX 1829, t. II, s. 162–169) jest mowa również o odbywającej się podczas



podróży wspólnej zabawie w puszczenie baniek mydlanych. To zajęcie stało się bodźcem do wspomnień o dzieciństwie, a przy okazji również o genezie dwuwiersza z *Konrada Wallenroda*: „Upojony tą wonią [kwiatów ojczystych], zdało się, że dziecinnie! / Że w ogrodzie rodziców z braćmi igrałem małymi” (*Powieść wajdeloty*)<sup>35</sup>. Mickiewicz wyznał wówczas, że cytat ten nawiązuje do wspomnień z pobytu w miejscowości Wędziagoła pod Kownem (na tzw. Laudzie), gdzie uderzył go niezwykle aromat krokusów w jednym z tamtejszych ogródków, przypominający zapachy z Nowogródka.

W swoich pamiętnikach Odyniec bardzo wyraźnie akcentuje wyjątkowość Mickiewicza, jego talent i dar prorokowania, który w pełni rozblysnął w Rosji, ale miał przecież korzenie wileńskie<sup>36</sup>. W liście do Korsaka, pisanym jeszcze z Petersburga, wspominając o sympatii, jaką otaczali poetę literaci rosyjscy, pisze: „Ach, pamiętasz jego improwizacje w Wilnie! Pamiętasz to prawdziwe przemienienie twarzy; ten blask oczu, ten głos przenikający, że cię aż strach ogarnie, jakby duch przez niego przemawiał” (list z 21 maja 1829, t. I, s. 16). Do improwizacji wileńskich Mickiewicza Odyniec wraca myślami również w Szwajcarii, w drodze z Zurychu do Rapperswilu: „Jednego wieczoru po psotach i żartach [w salonie adwokata wileńskiego Stanisława Golicznego] Adam nagle przeobraził się w proroka i zaczął przepowiadać kolegom, co z nimi będzie. Wiele rzeczy, o których wtedy mówił, sprawdziło się” (list z 22 IX 1829 r., t. II, s. 173). Warto w tym miejscu dodać, że Mickiewicz improwizował również w podróży, np. we Włoszech, na wyspie Lido (pamiętnej z racji tego, że odwiedził ją Byron), a także później, w Rzymie (czerwiec 1830 r., t. IV), podczas obiadu weselnego z okazji ślubu malarza Stattlera i Włoszki, panny Klemetyny<sup>37</sup>. Pod koniec podróży, w sierpniu 1830 r., okazało się, że spełniły

<sup>35</sup> Adam Mickiewicz, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, w: tenże, *Dzieła*, t. II, *Powieści poetyckie*, red. L. Płoszewski, Warszawa 1955, s. 106.

<sup>36</sup> Pierwsze improwizacje Mickiewicza przypadają na 1818 r., miały one miejsce podczas spotkań filomackich. Później poeta improwizował również podczas pobytu w więzieniu. Zob. Jean-Charles Gille-Maisani, dz. cyt., s. 287.

<sup>37</sup> Jak za czasów pobytu w Rosji, Mickiewicz improwizował prozą, w języku francuskim,

się prorocstwa poety sprzed roku, dotyczące wybuchu rewolucji w Paryżu, grono wielbicieli poety zaczęło rosnąć. Odyniec przytacza wypowiedź Anastazji Chlustin, rosyjskiej arystokratki, późniejszej hrabiny de Circourt<sup>38</sup>, która klękając przed poetą polskim miała zawołać: „Chwała prorokowi!” (list z 12 VIII 1830 r., t. IV, s. 434). Owa „Korynna znad Donu” konsekwentnie nazywała też Mickiewicza „polskim Byronem”.

Dużą wartość biograficzną mają też niewątpliwie te wątki listów, nawiązujące do wspomnień o znanych wilnianach, z którymi się spotykali Mickiewicz i Odyniec w czasie podróży. Plejadę wileńskich znajomych otwiera wspomniany już, osiadły w Petersburgu, malarz i mityk Józef Oleszkiewicz, „najnotliwszy i najbogobojniejszy człowiek”, kochający ludzi i wszelkie stworzenia boskie (a szczególnie koty). W Marienbadzie podróźnych czekało też spotkanie z Salomeą Bécu, matką Juliusza Słowackiego, wciąż „młodą wyobraźnią i sercem, piękną duszą, zachwycającą w rozmowie (list z 14 VIII 1830 r., t. I, s. 32). O jej synu, wtedy jeszcze mało znanym poecie (sława przyjdzie do niego po roku, podczas powstania listopadowego), Odyniec obszernie pisze w liście do Korsaka z Włoch, z Mestre, a później z Padwy. Wspomina swoje pierwsze spotkanie z Julkiem w salonie państwa Bécu w 1822 r. Już wtedy przyszły poeta zwracał uwagę swoim wyglądem: czarne, ogromne, pałające oczy, twarz blada i delikatna, drobny wzrost i ironiczny uśmiech. „Wyglądał na jakiegoś Asmodeuszka”<sup>39</sup> – wspominał Odyniec, natomiast jego guwerner Józef Massalski porównywał go do „pół-diabła” czy karła z poematu Scotta *Pieśń ostatniego minstrela*. Cechowały go: chęć popisywania się, niepohamowana pycha, przekora i drażliwość, szczególnie jeżeli przy nim kogoś chwalono.

---

w toaście za zdrowie państwa młodych, wzbudzając powszechny zachwyty. Na ten temat: Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 184-186 oraz Alina Witkowska, dz. cyt., s. 88.

<sup>38</sup> O kontaktach Mickiewicza z rodziną Chlustin zob. Bogusław Mucha, dz. cyt.

<sup>39</sup> Asmodeusz – w legendach i apokryfach Talmudu król szatanów. Zob. Władysław Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 58.

Charakterystyka Słowackiego, wystawiona przez Odyńca w listach, jest bardzo negatywna, kontrast wobec niej stanowią wspomnienia o jego (albo jak chce autor, ich wspólnym) przyjacielu Ludwiku Spitznaglu. Odyniec podkreśla wyjątkowe zdolności umysłowe Ludwika (już przed ukończeniem piętnastego roku życia czytał wszystkie znane epejeje w językach włoskim, angielskim, greckim, w szkole miał wyniki celujące ze wszystkich przedmiotów oprócz matematyki, pomyślnie ukończył studia w Instytucie Języków Wschodnich). Zwracał uwagę też na jego ekscentryczny styl życia (hartowanie ciała, posty, wypróbowywanie na sobie działania trucizny itd.), a także dziecinną prostotę i naiwność serca. Odyniec nie podaje własnej wersji przyczyny śmierci Spitznagla, kwituje jedynie, że jego los – to los Ikara: „wzlatywał zbyt wysoko i utonął w przepaści” (list z 18 X 1829, t. II, s. 235).

W Wiecznym Mieście dotknie podróżnych przedwczesna śmierć jeszcze jednego znajomego z Wilna i *notabene* przyjaciela Ludwika Spitznagla – księdza Stanisława Parczewskiego. Pochodzące z 3 maja 1830 r. wspomnienia udziału w uroczystościach pogrzebowych świętobliwego kapłana w kościele polskim pw. św. Stanisława zamykają pobyt w Rzymie. Jest to również ostatnie wspomnienie z Wilnem w tle.

### 3. Przed rozstaniem z wieszczem

Im bliżej końca podróży, tym więcej jest w listach Odyńca informacji o rozważaniach Mickiewicza na temat posłannictwa pisarza, jego roli wobec Boga i społeczeństwa. Tak np. w liście z 1 IX 1830 r. cytuje on taką wypowiedź wieszca: „Obowiązkiem pisarza jest pisać prawdę, jak ją sam pojmuje i czuje; obowiązkiem zaś człowieka w autorze jest najpierw starać się o to, ażeby sam tę prawdę pojął i poczuł najjaśniej [...]. Służba w duchu i w prawdzie Bogu i ludzkości to kapłaństwo nauki i sztuki, to źródło prawdziwego natchnienia, to rękojmia prawdziwej chwały” (t. IV, s. 473). Wypowiedzi te pozwalają uświadomić sobie po raz kolejny rolę, jaka przypada Odyńcowi w relacjach z Mi-

ckiewiczem. Sam przecież będąc poetą, woli pozostać w cieniu, rezerwuje dla siebie skromną rolę rejestratora faktów, a także „prawej ręki” wieszczą.

Ostatni list pisany przez Odyńca w trakcie podróży powstał 9 X 1830 r., w przeddzień rozstania się z Mickiewiczem. Zgodnie ze zwyczajem, na pożegnanie nastąpiła wymiana prezentów. Odyniec wyznał, że został obdarowany przez przyjaciela jego płaszczem hiszpańskim, już „historycznym”, bo w nim uwiecznił Mickiewicza na „portrecie krymskim” Walenty Wańkowicz<sup>40</sup>. Miał to być ten sam płaszcz, kupiony w Odessie, którym okrywał się on razem z Puszkiniem podczas ulewy pod pomnikiem Piotra I w Petersburgu, uwieczniony w wierszu *Pomnik Piotra Wielkiego (Ustęp Dziadów* części III). Dla Odyńca był to tak cenny dar, że planował on nie zatrzymywać go na własność, lecz przekazać do Świątyni Sybilli w Puławach, aby znalazł się obok innych cennych pamiątek, takich jak np. mundur Napoleona Bonaparte’go czy burka księcia Józefa Poniatowskiego.

Rozstanie z Mickiewiczem to dla Odyńca smutne wydarzenie, kojarzące się z osieroceniem, podobne do tego, jakie odczuł w 1824 r., opuszczając Wilno, tym bardziej, że odbyło to tuż po śmierci jego matki. Następstwem tych doświadczeń sprzed sześciu lat było to, że Odyniec stał się człowiekiem bardziej „dojrzałym”. Wydaje się, że kolejne doświadczenie odegrało podobną rolę. Świadomość bycia przyjacielem wielkiego człowieka, któremu się towarzyszyło w ciągu 14 miesięcy, dodała Odyńcowi pewności siebie, siły, odwagi.

#### 4. Recepcja *Listów z podróży*

W przypadku pamiętników Odyńca mamy do czynienia z *quasi*-listami, w których prawda przeplata się z fikcją. Ponieważ pamiętniki te były skierowane do przyszłych pokoleń – jak zaznacza Marek Piecho-

<sup>40</sup> W rzeczywistości na tym obrazie Mickiewicz został przedstawiony nie w płaszczu, lecz w burce. Zob. *Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, część II, *Opisanie ilustracji*, Warszawa 1983, s. 93.

ta – „materiał podlegał w nich specyficznej selekcji, wydarzenia – charakterystycznym komentarzom”<sup>41</sup>. Henryk Życzyński, wydawca *Listów z podróży* w serii „Biblioteki Narodowej” (1937), przestrzegał, że jako źródło naukowe do biografii Mickiewicza muszą one być traktowane z dużą rezerwą, gdyż prezentują subiektywny punkt widzenia, który można nazwać „odlewem Odyńca”<sup>42</sup>. Rzecz jasna, zgodnie z tym „odlewem” rola przypisywana sobie przez autora jest daleka od prawdy. Mickiewicz niewątpliwie lubił Odyńca, ale traktował go trochę jak młodszego brata – ich relacje nie były tak ciepłe, jak w przypadku przyjaźni z Janem Czeczotem, Tomaszem Zanem, Franciszką Malewskim, Józefem Jeżowskim<sup>43</sup>. Jak można sądzić na podstawie autentycznych listów Odyńca do ojca, ogłoszonych drukiem w „Tygodniku Ilustrowanym” (1894, t. II), młodszy od Mickiewicza o prawie sześć lat poeta, „dobry i usłużny towarzysz podróży”, w chwilach poważnych przeżyć stawał się dla autora *Dziadów* wręcz ciężarem. Nie jest tajemnicą, że wobec Odyńca autor *Konrada Wallenroda* bywał skryty, a nawet okazywał mu wyraźną niechęć<sup>44</sup>. W czasie podróży Mickiewicz nie był więc taki, jakim go ukazał Odyńiec w *Listach*. Wizerunek wieszczca został wykreowany znacznie później, z wykorzystaniem rysów, zapożyczonych z jego późniejszych charakterystyk, dokonanych przez krytyków i biografów.

Mimo to *Listy z podróży* prawie od razu wzbudziły zainteresowanie czytelników – niczym magnes przyciągało nazwisko Mickiewicza i opinia, że są one źródłem mało znanych wówczas informacji o nim,

<sup>41</sup> Marek Piechota, *Dziennik*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, dz. cyt., s. 204. Por. wypowiedź Janiny Kamionki-Straszakowej o typowej dla „listów z podróży” obróbce językowo-stylistycznej i zmianach kompozycyjnych, dz. cyt., s. 698.

<sup>42</sup> Podobnego zdania są: Wiktor Weintraub, Alina Witkowska oraz Maria Dernałowicz. Ta ostatnia określa wizerunek Mickiewicza w *Listach z podróży* jako portret widziany przez okulary Odyńca, „płytkiego literata, konserwatysty i gorliwego katolika”. Maria Dernałowicz, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1985, s. 188-189.

<sup>43</sup> Jean-Charles Gille-Maisani, dz. cyt., s. 240 i 299.

<sup>44</sup> Henryk Życzyński, dz. cyt., s. V-VI. Polemiczne są uwagi na ten temat Tomasza Niewodniczańskiego, który powołuje się na listy Mickiewicza do Odyńca. W jednym z nich Mickiewicz snuł plany wspólnego zamieszkania z Odyńcem i jego żoną, poślubioną rok wcześniej. Zob. *Mickiewicziana...*, dz. cyt., s. 74.

dlatego też dosyć szybko ich fragmenty zostały przetłumaczone na język niemiecki<sup>45</sup>. Według Życzyńskiego, dla XX-wiecznego czytelnika listy te przedstawiały wartość „anegdotyczną i informacyjną”, jako „barwny i lekki w czytaniu obraz obyczajowy dawnych czasów”<sup>46</sup>. Pomogły one wydobyć Odyńca z zapomnienia i co więcej – uczyniły go znakomitością. Ogólnego entuzjazmu nie podzielał tylko Piotr Chmielowski, który poświęcił jego książce artykuł w piśmie „Ateneum” (1878, t. III). Wbrew panującemu swoistemu „kultowi” Odyńca, krytyk ten stwierdził, że przyjaciel Mickiewicza miał naturę prozaiczną, był daleki od głębszych przeżyć i refleksji, a zbliżywszy się do romantyków, tylko udawał natchnionego i opiewał rzeczy, których sam nie czuł. Podobnego zdania Chmielowski był również o adresatach listów, czyli o Julianie Korsaku i Ignacym Chodźce, którzy – jak twierdził – „byli ludźmi przeciętnymi, niezdolnymi ogarnąć wielkości Mickiewicza”<sup>47</sup>. Ciekawe, że będąc kompetentnym historykiem literatury, Chmielowski jednak nie zakwestionował autentyczności i wiarygodności samych listów, podobnie zresztą jak późniejsi badacze – Józef Kallenbach i Stanisław Pigoń<sup>48</sup>.

Krytyczne uwagi nie zmieniają faktu, że bez *Listów z podróży* Odyńca trudno jest sobie wyobrazić jakiekolwiek opracowanie biograficzne dotyczące autora *Dziadów*. Chociaż pamiętniki przyjaciela Mickiewicza nie są lekturą zbyt często wznawianą (ostatnie, dwutomowe wydanie, pochodzi z 1961 r.), to jednak do jego dzieła nawiązują wszyscy, którzy w ten czy inny sposób zajmują się badaniem życia i twórczości wieszca. Alina Witkowska pisała, że listy Odyńca mają „swą nieoszacowaną wartość «małego realizmu» odnotowującego dość wiernie falciki, zdarzenia, atmosferę i [...] ogólny klimat, w którym wpływało ówczesne życie Mickiewicza”<sup>49</sup>. Wtórował jej Wiktor Wein-

<sup>45</sup> *Odyniec Antoni Edward*, hasło w: *Nowy Korbut...*, dz. cyt., s. 517.

<sup>46</sup> Henryk Życzyński, dz. cyt., s. III-IV.

<sup>47</sup> Tamże, s. XII. Por. *Mickiewicziana...*, dz. cyt., s. 113. Według autora *Listy z podróży* to „najważniejsze dzieło życia” Odyńca.

<sup>48</sup> Na ten temat: Jean-Charles Gille-Maisani, dz. cyt., s. 68.

<sup>49</sup> Alina Witkowska, dz. cyt., s. 94.

traub, który przyznał, że nikt inny „nie zostawił nam tak pełnego, nasyczonego konkretem obrazu życia Mickiewicza z tygodnia na tydzień, a niejednokrotnie i z dnia na dzień”<sup>50</sup>.

Podsumowując zasługi Antoniego Edwarda Odyńca jako pamiętnikarza, warto jest przywołać cytat z jednego z jego listów. W liście do Chodźki, pisany z Genui w 1830 r., Odyniec cytuje wypowiedź krytyka niemieckiego Eckermanna na temat roli „wielkich ludzi”: „Wielki człowiek w narodzie to jest słońce ożywcze, którego każdy promyczek, choćby w kropli rosy odbity, przyczynia się do uświetnienia swej ziemi”<sup>51</sup>. Takim słońcem ożywczym był niewątpliwie Adam Mickiewicz, tym większe słowa uznania należą się Odyńcowi, który zebrał te „promyczki” w jedną całość, ubrał w ciekawą formę i pozostawił potomnym barwny i ciekawy portret wieszczka na tle swojej epoki.

### Abstract

**Irena Fedorowicz, ‘Travel Letters’ or ‘Letters about Adam’ by Antoni Edward Odyniec**

The article presents the background of Odyniec’s Travel Letters and their reception. The author above all focuses on the chronological analysis of Letters and their significance in the shaping of Adam Mickiewicz’s biography reception.

Transl. Mateusz Falkowski

<sup>50</sup> Wiktor Weintraub, dz. cyt., s. 77.

<sup>51</sup> Antoni Edward Odyniec, *Listy z podróży...*, dz. cyt., s. 401.